



Wielofunkcyjny mężczyzna



PIEKARY 2010



tekst

Ks. ROMAN CHROMY

redaktor wydania

Wolny wybór pielgrzymia

Maryja mogła Bogu powiedzieć „nie”. A jednak nie odmówiła. Słowa, które wtedy skierowała do archanioła Gabriela – „niech się stanie” – wyraziły Jej cały życiowy program. Prawo wolnego wyboru przysługuje także każdemu piekarskiemu pielgrzymowi. W niedzielny poranek, 30 maja, wielu mężczyzn i młodzieńców przebudziło się wcześniej. Przeciągając się w łóżku, mogli spać dalej. Zdecydowali inaczej. Powiedzieli Bogu „tak” i przybyli na piekarskie wzgórze, do Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Kolejny raz Maryja prowadzi męski świat do swojego Syna. Ona jest nauczycielką trwania przy Jezusie. Matka Boża uczy pątników nie tylko samozaparcia, kiedy pieszo czy na rowerze ruszają do Piekar, ale przede wszystkim słuchania słowa Bożego i podejmowania właściwych decyzji. W tym roku homilię do pielgrzymów wygłosi kard. Joachim Meisner z Kolonii (str. 4–5), a Carl Anderson z USA, Najwyższy Rycerz Zakonu Rycerzy Kolumba, zachęci do zaangażowania się w Kościele przez dzieła miłosierdzia, braterstwo i patriotyzm (s. 6–7). Ogólnopolski program duszpasterski na rok 2009/2010 pod hasłem „Bądźmy świadkami Miłości” mobilizuje nas do tego, abyśmy zaświadczyli o Jezusie i Jego miłości do każdego człowieka. Szczególnie w małżeństwie i w rodzinie. To zobowiązanie przypomniało w ostatnich dniach Metropolitalne Święto Rodziny. Ryszard Montusiewicz, redaktor naczelny Radia Lublin i ojciec dziewięciorga dzieci, ostrzega mężczyzn przed ucieczką z „pola walki”, pomimo obaw i lęków (s. 14–15). Dobrze, że znów nie zabrakło nas na piekarskim wzgórzu. Matka Boża stworzyła nam dobrą okazję, aby spotkać się z duszpasterzami, kolegami i krewnymi, którzy pragnąc bliskości z Chrystusem, idą w tym samym kierunku. Po pielgrzymce warto osobistymi przeżyciami podzielić się z tymi, którzy jeszcze nigdy w Piekarach nie byli. Albowiem od pokoleń kult Matki Bożej Piekarskiej potwierdza, że wspólnota ludzi wierzących jest najlepszym umocnieniem dla świadków Jezusa Chrystusa.

Litania do Matki Boskiej Piekarskiej

*Kyrie eleison
Chryste eleison. Kyrie eleison
Chryste, usłysz nas
Chryste, wysłuchaj nas
Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami
Synu, Odkupicielu świata, Boże
Duchu Święty, Boże
Święta Trójco, jedyny Boże*

*Matko Słowa Bożego, módl się za nami
Matko łaski Bożej
Matko wzajemnego przebaczenia
Matko Kościoła
Matko nadziei
Matko wolności
Matko hutników
Matko rolników
Matko wszystkich ludzi pracy
Matko pielgrzymów i wygnańców
Uzdrowienie chorych
Ucieczko grzesznych
Pocieszycielko strapiionych
Przewodniczko w ciemnościach
Obrono upokorzonych
Siło słabych
Odwago cierpiących
Piekarska Pani – cudami słynąca
Piekarska Pani – oparcie ludu śląskiego
Piekarska Pani – chroniąca niedzielę Bożą i naszą
Piekarska Pani – umacniająca trwałość naszych rodzin
Opiekunko inwalidów
Opiekunko więźniów
Opiekunko ludzkich praw i godności człowieka
Święta Maryjo
Święta Boża Rodzicielko
Święta Panno nad pannami*

*Weź w opiekę Ojca Świętego, naszych biskupów i kapłanów,
zakony i wszystkich wiernych, prosimy Cię, Matko
Weź w opiekę Śląsk i Polskę całą
Weź w opiekę nas i nasze rodziny
Przybliż swojego Syna tym, którzy w Niego nie wierzą
Abyśmy nie grzeszyli przeciw miłości Boga i bliźniego
Abyśmy nigdy nie odeszli od Ciebie i Syna Twego
Aby każda spowiedź prawdziwie jednała nas z Bogiem i ludźmi
Abyśmy zawsze godnie przyjmowali Najświętszy Sakrament
Abyśmy chronili wszelkie życie, także życie dzieci nienarodzonych
Abyśmy wyrzekli się pijaństwa i złych skłonności
Abyśmy w godziwych i zdrowych warunkach żyć mogli
Abyś budowę nowych kościołów wyjednać nam raczyła
Abyś nas u swego wizerunku co roku w licznych rzeszach
gromadzić raczyła
Abyś w godzinę śmierci wsparciem nam była
Abyśmy nigdy nie poddali się zwątpieniu i rozpacz
Abyśmy kiedyś z Tobą mogli oglądać Boga*

*Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami*

Czuję się ojcem

Z obchodzącym w czerwcu ćwierćwiecze posługi biskupiej **abp. Damianem Zimoniem** o tym, co „Boże i nasze”, rozmawia ks. Roman Chromy.

Ks. ROMAN CHROMY: Już dwadzieścia pięć razy wygłaszał Ksiądz Arcybiskup w Piekarach słowo wstępne na pielgrzymce mężczyzn. O czym myśli Metropolita katowicki, przygotowując słowo do mężów, ojców czy młodzińców?

ABP DAMIAN ZIMOŃ: – Przyznam się, że parę lat temu chciałem zakończyć wygłaszanie rozszerzonych powitań na wzgórzu piekarskim. Powiedziałem o tym kard. Gulbinowiczowi. Zachęcił mnie wtedy, żeby tego nie robić, ponieważ piekarskie powitania biskupa katowickiego są częścią tradycji, rozwiniętej przez bp. H. Bednorza. Próbuję więc odczytywać dalej znaki czasu i przekazywać mężczyznom treści najbardziej aktualne w Kościele, w kraju i na świecie. Tym bardziej że Piekary żyją, a pielgrzymów nie ubywa. To znak, że wierni chcą być razem, wspólnie oddawać cześć Matce Bożej, tworząc w ten sposób wspólnotę Kościoła.

Jaką problematykę Ksiądz Arcybiskup podkreślił tym razem?

– Pytam, jakiej teologii potrzebuje Śląsk? Myślę o rodzinie, współcześnie zagrożonej, ale jednocześnie coraz bardziej docenianej przez różne środowiska. Jakże ważna jest więź rodzin z Chrystusem. Są wspaniałe śląskie rodziny, które dzielnie opierają się laicyzmowi i materializmowi. Wołaliśmy przed laty w Piekarach o „niedzielę Bożą i naszą”. Dziś odnosi te słowa również do rodziny, „Bożej i naszej”. Tematyka rodzinno-mażeńska jest dla mnie najważniejsza.

Mówiono o tym, że kard. Karol Wojtyła uczył się w Piekarach głosić homilie językiem przystępnym i prostym. Czego Ksiądz Arcybiskupa nauczył Piekary?



HENRYK PRZONDZONO

– W Piekarach, stojąc wobec pielgrzymów, czuję się ojcem diecezji. Jest to niezwykła tajemnica powołania: jeden biskup, który próbuje głosić słowo Boże w świetle Objawienia, i wierni słuchacze. Umacam się w wierze – to nie podlega dyskusji, a jednocześnie między mną a pielgrzymami rodzi się więź. Diecezjanie, których spotykam przy różnych okazjach w kraju i za granicą, zawsze powołują się na doświadczenie Piekar. Piekary są wizytówką całego Śląska.

Pomimo przemian społeczno-obyczajowych na Śląsku pielgrzymka mężczyzn przetrwała. Dlaczego?

– Jeśli ktoś, a mamy takich pielgrzymów, od trzydziestu, a nawet od pięćdziesięciu chodzi na pielgrzymkę do Matki Bożej Piekarskiej, to musi być w tej praktyce Boża siła. Pielgrzymka piekarska wpisała się w dusze mężczyzn. Poza tym specyficzny klimat pielgrzymki tworzą zapraszani goście: kardynałowie, biskupi

oraz świeccy, cieszący się powszechnym autorytetem, np. gościliśmy George'a Weigela, autora książki o Janie Pawle II, w tym roku swoją obecnością zaszczyca nas Carl Anderson, Najwyższy Rycerz Rycerzy Kolumba z USA. Kiedy zaproponowałem kard. Joachimowi Meisnerowi homilię na tegorocznej pielgrzymce mężczyzn, od razu zaakceptował zaproszenie. Nasi goście z Europy, a nieraz z innych części świata, potwierdzają jedność Kościoła i duszpasterstwo globalne. To nasza odpowiedź na nauczanie Soboru Watykańskiego II.

Hasło roku duszpasterskiego „Bądźmy świadkami Miłości” uzupełniamy w Piekarach tematem Metropolitalnego Święta Rodziny „Ojciec fundamentem rodziny”. Co powie Ksiądz Arcybiskup ojcóm?

– Ojciec jest świadkiem miłości w rodzinie. Zagoniony i zapracowany. Ale oprócz troski o środki materialne ojcostwo potrzebuje całościowego ujęcia. Ojciec jest oparciem dla rodziny i daje jej poczucie bezpieczeństwa. Często metaforę dobrego pasterza przenosi się na Boga, na Pana Jezusa, na kapłana, ale jest ona również właściwa w odniesieniu do każdego ojca. Zaznaczmy, że nie chodzi o przeciwstawianie autorytetu ojca autorytetowi matki. Kiedy matka i ojciec są razem, umacniają tym samym dzieci.

Szczególne wspomnienie z Piekar?

– Pamiętam 1985 rok. Rozpocząłem posługę biskupią w Katowicach. W piekarskiej bazylice chór śpiewał pieśń „Z piekarskich wzgórz”. Uświadomiłem sobie wtedy swoją tożsamość: w katedrze prowadzi mnie do Chrystusa św. Piotr, a w Piekarach Maryja. ■

Zaproszenie

27 czerwca o godz. **12.00** w katedrze Chrystusa Króla będzie odprawiona Msza św. z okazji 25. rocznicy sakry biskupiej abp. Damiana Zimonia, metropolity górnosląskiego

■ R E K L A M A ■

ZAPRASZAMY NA PIELGRZYMKI!
Sanktuaria i miejsca święte w Europie, w Ziemi Świętej i Meksyku.
Na życzenie wysyłamy szczegółowe programy. Atrakcyjne warunki dla organizatorów grup.

mistral
BIURO TURYSTYCZNE

40-035 Katowice, Kochanowskiego 4
tel. 32 201-32-08, 251-38-54
e-mail: mistral@mistral.com.pl

POŻYCZKI
GOTÓWKOWE w **30** minut

PIEKARY ŚLĄSKIE
ul. Bytomska 97, tel. (32) 287 27 06 www.silesia-centrum.pl

SKOK SILESIA CENTRUM

Kard. Joachim Meisner nie boi się mówić, co myśli.

Co powie nam w tym roku w Piekarach?

Kard. Joachim Meisner urodził się w 1933 roku we Wrocławiu, w dzielnicy Leśnica. Nigdy nie zapomniał, skąd pochodzi. Sponsorował posiłki dla dzieci z tej okolicy. Poświęcił tam pomnik Jana Pawła II.

Ojciec kardynała zginął podczas II wojny światowej. Jego matka wraz z czterema synami uciekła przed nadciągającym frontem do Turynii, czyli na tereny późniejszych komunistycznych Niemiec Wschodnich.

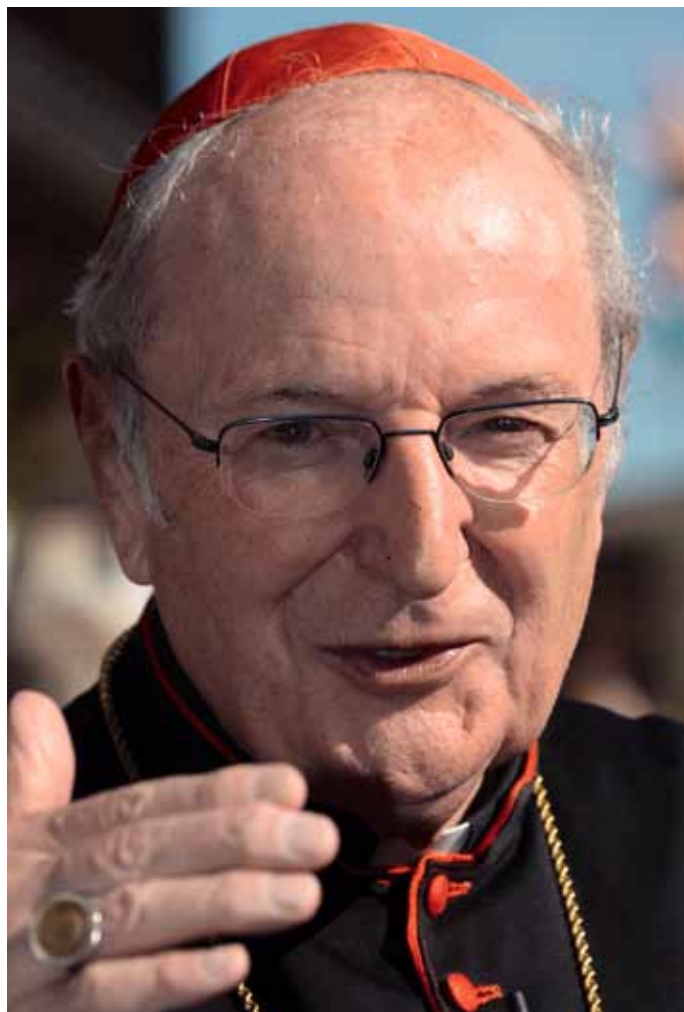
Joachim zdobył najpierw wykształcenie ekonomiczne. Dopiero potem wstąpił do seminarium duchownego. Miał 32 lata, gdy przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako duszpasterz, koordynował prace Caritas. W wieku 42 lat został biskupem pomocniczym w Erfurcie, a 5 lat później – w 1980 roku – arcybiskupem Berlina.

Cud Matki Teresy

14 dni po objęciu biskupstwa w Berlinie poznał Matkę Teresę z Kalkuty.

– Powiedziała mi, że chciałaby przysłać siostry do Berlina Wschodniego. Komuniści nigdy dotąd nie pozwolili na sprowadzenie do Berlina jakichkolwiek sióstr. Matka Teresa powiedziała wtedy, że kiedy potrzebuje jakiegoś domu, to nie pyta o pieniądze, tylko ogląda ten dom, a jeśli jest w nim otwarte okno, to wrzuca do środka cudowny medalik i sprawa jest załatwiona. W Berlinie miała być wtedy procesja Bożego Ciała. „To ja na procesji rzucę ten medalik” – powiedziała Matka Teresa. A ja spytałem: „To mam się starać o pozwolenie?”. I rzeczywiście dostaliśmy je po 14 dniach – opowiadał kard. Meisner w wywiadzie, którego mi udzielił 13 lat temu.

Przez 9 lat Joachim Meisner był arcybiskupem całego, choć



HENRYK PRZONIZIŃSKI

podzielonego murem Berlina. Bycie biskupem w dawnej NRD wymagało odwagi i hartu ducha. Tego mu nie brakowało. Gdy uznał, że tak trzeba, potrafił odmówić spotkania z ówczesnym władcą komunistycznych Niemiec Erichem Honeckerem. Z drugiej strony starał się nie prowokować komunistów. – Jeśli się w klatce siedzi z lwem, to nie ciągnie się go za ogon – uznał kard. Meisner.

Agenci Stasi

A co z tymi, którzy zdradzili, poszli na współpracę z komunistyczną policją polityczną Stasi? Jak podejść do nich? – Nie zapominać, lecz chrześcijanin musi wybaczać, a mnie osobiście nie przychodzi to łatwo – przyznał arcybiskup Kolonii.

Hart ducha był mu potrzebny także wtedy, gdy w 1989 roku został decyzją papieża arcybiskupem Kolonii. Nawet tamtejsi księża nie wszyscy byli zadowoleni z tej

nominacji. Znaleźli się ludzie, którzy w geście protestu zablokowali wejście do słynnej kolońskiej katedry, by uniemożliwić jej objęcie nowemu arcybiskupowi. Dlaczego? Przykro to powiedzieć, ale niemieccy katolicy nie zawsze zgadzają się z nauczaniem moralnym Kościoła. Tymczasem Joachim Meisner jest mu wierny.

– Nie jesteśmy po to, by mówić tak, jak ludzie chcą, ale po to, by głosić to, czego Bóg chce od nas – uważa arcybiskup Kolonii.

Homoseksualiści i islamskie chusty

Wbrew temu, co mówią jego krytycy, kard. Meisner nie jest jakimś bezdusznym moralistą, który nie chce dostrzegać problemów pojedynczego człowieka. Przykład: sprzeciwiając się wprowadzeniu małżeństw homoseksualnych, kardynał podkreślił, że Kościół katolicki sprzeciwia się też dyskryminacji osób o orientacji homoseksualnej.

Pros

Niemiecki kardynał znany jest z upominania się o prawa chrześcijan w krajach muzułmańskich. Interweniował u premiera Turcji w sprawie budowy kościoła w Tarsie – rodzinnym mieście św. Pawła.

Potrafił pójść pod prąd opinii wielu chrześcijan, twierdząc, że muzułmanki powinny zachować prawo noszenia chust, bowiem są to symbole religijne, a wolność sumienia i wyznania jest wartością absolutną. Dodał, że państwo ma prawo wkraczać z odpowiednim ustawodawstwem tylko wtedy, gdy te symbole będą zawierać w sobie nawoływanie do politycznej agresji.

Jednocześnie kard. Meisner przestrzega przed wprowadzeniem zakazu obecności krzyża w szkołach. – W końcu doprowadzi to do tego, że z krajobrazu miast zostaną wysadzone w powietrze kościoły i kaplice. Chrześcijaństwo nie jest żadną „sprawą prywatną”, lecz najbardziej publiczną sprawą świata. Historia XX w. pokazuje tragiczne konsekwencje, które grożą światu, jeśli Bóg staje się „sprawą prywatną”. Tam gdzie nie ma już Boga, tam człowiek stawia siebie na miejscu Boga. Ludzkie prawa mogą funkcjonować tylko tam, gdzie uznaje się wieczne prawa Boga. To ratuje ludzkość od tyranii – podkreśla arcybiskup Kolonii.

Jeszcze mocniej brzmi inne jego stwierdzenie: – Niewiara jest opium dla ludu.

Krytyk Kościoła

Nie jest tak, że ostre słowa kardynał zachowuje dla ludzi niechętnych religii. Przeciwnie – nie ukrywa swego krytycznego stosunku także do Kościoła we własnej ojczyźnie.

– Kościół niemiecki jest bardziej instytucyjny niż Duchem Świętym. Jest podobny do samochodu, który ma za słaby silnik i za dużą karoserię. Chciałbym w swojej diecezji zbudować mocniejszy „silnik” – stwierdził kardynał, którego diecezja uchodzi za najbogatszą na świecie.

to z mostu

Interesująco wypada też jego porównanie sytuacji Kościoła na Zachodzie i Wschodzie.

– Gdy byłem arcybiskupem Berlina, miałem w swojej diecezji i liberalizm, i totalitaryzm. Praca duszpasterska była w części „komunistycznej” łatwiejsza niż w tej „liberalnej”. Czy ci na Wschodzie są lepsi niż na Zachodzie, tego nie wiem. Ale wiem, że na Wschodzie mieli mniej możliwości do grzeszenia niż na Zachodzie. Liberalizm powoduje, że Kościół ma dostęp do mediów, może wychodzić do społeczeństwa, jest to jakaś szansa zaprezentowania się. Niebezpieczeństwo polega na tym, że liberalizm od środka osłabia Kościół. Odbiera mu żywotność. Dlaczego? Bo sprawia, że idzie się na łatwiznę, zawiera

złe kompromisy – mówi arcybiskup Kolonii.

Gdyby Jezus dożył osiemdziesiątki

Kard. Meisner był wymieniany przez dziennikarzy w gronie potencjalnych kandydatów na papieża. Był zaprzyjaźniony z Janem Pawłem II. Jest też przyjacielem jego następcy.

Do Jana Pawła II powiedział kiedyś: „Ojciec Święty, gdyby Jezus dożył 80. urodzin, wyglądałby jak ty”. A o Benedyktie XVI wydał następującą opinię: „On ma inteligencję 12 profesorów i jest pobożny jak dziecko w dniu Pierwszej Komunii”. W pewnym sensie obaj ci papieże spotkali się w stolicy biskupiej kard. Meisnera. Zorganizowane w Kolonii Światowe

Dni Młodzieży zostały ogłoszone przez Jana Pawła II, ale przyjechał na nie już Benedykt XVI. Przybyły tam również rzesze ludzi młodych. – Młodzież nie jest egoistyczna i hedonistyczna. To nie młodzi, lecz wielu dorosłych koncentruje się tylko na sobie samych, na rozrywce i konsumpcji – powiedział kardynał, dodając, że być może dorośli surowo oceniają młodzież po to, by usprawiedliwić swoje niemoralne życie.

Czego kardynał nie cierpi?

Arcebiskup Kolonii nie znosi narzekania. – Krytykanctwo i ciągle niezadowolone są szczególnie przejawami niewiary – uważa kardynał, który podczas pobytu w Polsce kilkanaście lat

temu powiedział: – Ciągłe słyszę, że Polacy są niezadowoleni ze swojego rządu. Ale to wy jesteście za to odpowiedzialni, bo to wyście go wybrali. Dlatego przestańcie przezywać na rząd, tylko wybiercie sobie lepszego!

Kardynał nieraz już gościł w Polsce i na Śląsku. 13 lat temu był na uroczystościach pielgrzymkowych w Pszowie. Rok wcześniej arcebiskup Kolonii przewodniczył uroczystościom podczas sierpniowej pielgrzymki kobiet do Piekar. – Wielkim bogactwem Górnego Śląska nie są kopalnie, lecz jego matki – stwierdził w kazaniu.

Co powie w tym roku mężczyznom? Warto posłuchać, bo kard. Joachim Meisner kocha Boga i mówi prawdę prosto z mostu.

Jarosław Dudała

■ R E K L A M A ■

KSIĘGARNIA ŚW. JACKA POLECA



Księżna i Kardynał Rozmowa o wierze i tradycji

*Gloria von Thurn
und Taxis
Joachim Meisner*

Księżna i kardynał – trudno sobie wyobrazić bardziej różnicowane życiorysy. Coś jednak je łączy! Są to wiara oraz miłość do tradycji Kościoła – i o tym jest ta książka. Ale jest coś

jeszcze, co jest im wspólne: ciekawe, a jednocześnie krytyczne spojrzenie na współczesność, zainteresowanie wielkimi tematami naszych czasów i niezbyt powszechna postawa – raczej gotowość przyjęcia cęgów za swoje poglądy, niż chowanie głowy w piasek.



Dylematy z mojego okna Felietony z „Gościa Niedzielnego” 2005-2009

ks. Tomasz Horak



Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu Rodzinna Biblia Tysiąclecia z ilustracjami

Zamówienia hurtowe: 0 519 546 074 (75); internetowe: sklep@ksj.pl

Do nabycia w naszych sklepach i na **www.ksj.pl**

Zapraszamy do odwiedzenia stoisk Księgarni św. Jacka podczas pielgrzymki mężczyzn do Piekar Śl.

85lat.
Księgarni
św. Jacka



Bracia rycerze

W Polsce
jest już około
1200 Rycerzy
Kolumba

Rycerze Kolumba to liczące 1,8 mln osób stowarzyszenie katolików, które **skutecznie uaktywnia wierzących mężczyzn w Kościele i w społeczeństwie.**

W ciągu ostatniej dekady rycerze przekazali 1,25 mld dolarów na cele charytatywne.

Gościem specjalnym tegorocznej pielgrzymki piekarskiej jest Carl Anderson, Najwyższy Rycerz Zakonu Rycerzy Kolumba. To już kolejna jego wizyta w Polsce. Od 5 lat organizacja, której przewodzi, rozwija się z powodzeniem w naszym kraju.

Wszystko zaczęło się ponad 128 lat temu w mieście New Haven na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Z inicjatywy 29-letniego księdza Michaela J. McGivneya grupka mężczyzn z jego parafii założyła bratnie stowarzyszenie, którego celem było wzajemne wsparcie dla dobra rodzin, Kościoła i ojczyzny. Sytuacja katolików w USA w XIX i na początku XX wieku nie była łatwa. Protestancka większość patrzyła podejrzliwie na katolików, zarzucając im, że są bardziej „obywatelami” Watykanu niż własnego kraju. Amerykański system prawny i podatkowy jawnie dyskryminował katolików. Te okoliczności wymusiły konieczność bardziej solidarnego działania

w obronie katolickiej wspólnoty i tożsamości.

Wizja księdza McGivneya dotyczyła też bardzo konkretnej pomocy dla sierot i wdów po robotnikach, którzy w XIX wieku umierali dość często z powodu wypadków przy pracy czy chorób. Niewiele stać było na ubezpieczenia, śmierć ojca oznaczała zagrożenie bytu jego rodziny. Ks. McGivney, dziś kandydat na ołtarze, sam wyłożył pieniądze na ratowanie jednej z takich rodzin. Ten przykład podziałał na męską ambicję, jego parafian, którzy zobaczyli, jak powinien postępować katolik. Pierwsi rycerze zorganizowali samopomocową ubezpieczalnię, która po latach stała się jednym z najprężniejszych funduszy ubezpieczeniowych na rynku amerykańskim. Rycerze podkreślają, że inwestują swoje pieniądze tylko w etyczne przedsięwzięcia.

Do Rycerzy Kolumba należą praktykujący katolicy, tylko mężczyźni. Cztery zasady, które wyznają, to: miłosierdzie, jedność, braterstwo i patriotyzm. Rycerze

angażują się w działalność charytatywną, pomoc słabym, obronę życia. W ubiegłym roku organizacja przekazała ponad 150 milionów dolarów na cele charytatywne, rycerze przepracowali jako wolontariusze ponad 68 milionów godzin na rzecz dzieł miłosierdzia. Ponadto wspierają siebie nawzajem i bardzo mocno utożsamiają się z nauczaniem Kościoła, działając w ścisłej współpracy z księżmi i biskupami, jeśli trzeba, stając w ich obronie. Rycerze akcentują, że traktując na serio swoją wiarę, służą najlepiej swojej ojczyźnie.

Zakon działa od 1882 roku w USA, od 1897 r. w Kanadzie, od 1905 r. na Filipinach i w Meksyku. Prawdopodobnie także na Kubie. Polska jest pierwszym krajem europejskim, w którym pojawili się Rycerze Kolumba. Amerykański pragmatyzm, czyli nastawienie na aktywne, konkretne działanie, może być inspirujący dla polskiego Kościoła, zwłaszcza dla jego męskiej, nieco biernej części.

Ks. Tomasz Jaklewicz

Ze znaczkem w klapie

Z Krzysztofem Wąsowskim, Delegatem Krajowym Rycerzy Kolumba w Polsce, rozmawia ks. Tomasz Jaklewicz

Ks. TOMASZ JAKLEWICZ: Dlaczego „Rycerze” i dlaczego „Kolumba”?

KRZYSZTOF WĄSOWSKI: – Rycerze to ludzie szlachetnych ideałów, celów, postaw, zachowujących się honorowo. To ze średniowiecza, ale aktualne. A dlaczego Kolumba? Założycielowi, ks. McGivneyowi, chodziło o podkreślenie patriotyzmu amerykańskich katolików oraz przypomnienie, że odkrywca Ameryki był katolikiem, który przyczynił się do ewangelizacji nowego kontynentu. Kolumb był człowiekiem świeckim, miał swoje wady, ale można go widzieć jako symbol szerzenia wiary katolickiej.

Czy katolików w Polsce nie stać na stworzenie własnej organiza-

cji, odwołującej się do polskich bohaterów?

– Myślę, że stać. Słyszałem, że są Rycerze św. Jadwigi. Na naszych spotkaniach padały inne propozycje nazwy, np. „Wojciechowe woje” (*śmiech*). Wydaje mi się, że Kolumb może być inspiracją i dla nas. To był świecki Europejczyk, który ewangelizował nowy świat. Dla nas, współczesnych Europejczyków, to jest wyzwanie.

Jak kobiety reagują na wasz udział w czysto męskiej organizacji?

– Moja żona nie jest zadowolona z mojej dodatkowej aktywności. Ale to, że ma męża rycerza, chyba ją cieszy. W naszych radach spotykamy się raz na miesiąc, modlimy się wtedy, naradzamy, formujemy. Wszystkie akcje charytatywne są nastawione na rodzinę.

Czyli pomagacie mężczyznom odnaleźć swoje miejsce w Kościele?



JOZEF WOJNY

– Mężczyzna potrzebuje duchowości, która daje poczucie siły. To jest bliskie tradycji pielgrzymki piekarskiej. Kiedy mężczyzna widzi obok siebie innych wierzących, zaangażowanych mężczyzn, to czuje się mocniejszy w swojej wierze. To daje mu siłę duchową, intelektualną, a także materialną.

Często mężczyznom wydaje się, że chrześcijaństwo to religia ludzi słabych.

– Chcemy to zmienić. Bo chrześcijaństwo jest przecież walką, ramię w ramię. Przede wszystkim jest to walka duchowa, z własnymi słabościami, grzechami. Zawsze powtarzamy, że rycerz może upaść, ale ważne, żeby wstawał. Za każdym razem. To jest również walka w obronie zasad, w obronie Kościoła w przestrzeni publicznej. Nasze pozdrowienie brzmi „Vivat Jezus”. Chcemy być bardzo niedyskretni w swojej katolickości. To nas odróżnia od innych ruchów, które nie manifestują tego głośno. My przeciwnie, idziemy w świat ze znaczkem

w klapie, pod katolickim, klerykalnym szyldem. To jest nasza metoda apostołstwa.

Dlaczego Rycerze Kolumba trafili do Polski?

– To była osobista decyzja Carla Andersona o wejściu na nowy kontynent po prawie 100 latach. Ponoć poprosił o to Jan Paweł II.

Jakie będzie przesłanie Carla Andersona dla pielgrzymów piekarskich?

– Będzie szedł w pielgrzymce z Radzionkowa razem z rycerzami. Może zwróci uwagę na to, że Sobieski, idąc na Wiedeń, modlił się w Piekarach. To jest jakieś powiązanie Piekar z rycerstwem, które może dziś inspirować ruch piekarski.

Powiedział Pan „ruch piekarski”, a Piekary to jednorazowe, doroczne wydarzenie.

– Może Rycerze Kolumba odpowiedzą pomysł na całoroczną aktywność. Amerykanie mają we krwi praktyczne działania. Idee muszą się u nich przekształcać w czyny. Mogą pomóc nam stworzyć zorganizowaną strukturę, aktywną wspólnotę, zamienić pielgrzymkę w ruch piekarski. Z kolei oni szukają u nas ducha. ■

■ R E K L A M A ■



Mirek, 44 lata

Student II roku Politechniki Śląskiej, specjalność: Socjologia regionów przemysłowych

„Poszedłem na studia, aby móc dalej rozwijać się zawodowo. Choć jestem najstarszy na roku i niektóre z przedmiotów są trudne, to radzę sobie, i to całkiem dobrze.

Cieszę się, że w końcu zdecydowałem się na studia, pomimo, iż najpierw musiałem zdać maturę. Dużym wsparciem jest również dofinansowanie kosztów nauki, jakie oferuje mój pracodawca”.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Partnerzy projektu:



Więcej o Mirku i innych, którzy łączą pracę zawodową z nauką, dowiesz się na www.ustawiczne.pl

Człowiek – najlepsza inwestycja!

Tu przeszłość łączy

Historia piekarskiego sanktuarium odzwierciedla skomplikowane dzieje żyjących tu w ciągu wieków ludzi: **dramaty i zwycięstwa, smutki i radości, nadzieje i wyzwania. Tu zawsze drogą Kościoła był człowiek.**

Wspominając 350-lecie kultu maryjnego w Piekarach Śląskich, nie sposób nie zacytować pierwszego biskupa, późniejszego kardynała i prymasa Polski Augusta Hlonda, który przed obrazem Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej wypowiedział szczególnie zdanie: „Ktokolwiek dochodzi przyczyny głębokiej wiary ludu śląskiego, musi pójść do Piekar – tu przeszłość łączy się z przyszłością”. W słowach tych nie chodzi raczej o podkreślenie doniosłości miejsca pielgrzymkowego, bo w Polsce można znaleźć więcej świętych obrazów i figur. Pierwszy biskup katowicki mówi o wyjątkowym poczuciu tożsamości, która koncentruje się wokół piekarskiego sanktuarium, a nawet z niego wyrasta.

Przestrzeń wolności

Okres, w którym Polska znikła z mapy świata, to zaledwie 123 lata. Zupełnie inaczej w naszych oczach przedstawia się liczba aż kilku wieków panowania obcego państwa, w granicach którego mieszkańcy Śląska musieli stawiać czoła germanizacji i szykanom kulturkampfu. Z pozoru może dziwić, że 84,8 proc. ludności Piekar Śląskich opowiedziało się podczas plebiscytu za przynależnością do Polski, skoro bilans ten był niekorzystny w innych miejscowościach, a ostatecznie również na całym terenie spornym. Na pewno jednak wytłumaczeniem takiej postawy będzie ogrom pracy, jaką dla sanktuarium piekarskiego wykonywali

działacze narodowi, od kazań, przez pielęgnowanie mowy polskiej podczas nabożeństw, po liczne wydawnictwa. To dlatego powrót Śląska do macierzy miał w Piekarach jeden ze swoich piękniejszych akordów. Tak oto 87-letni Wawrzyniec Hajda, piekarski poeta i działacz narodowy, witał przedstawiciela polskiego wojska, gen. Szeptyckiego: „Jestem chrześcijaninem wierzącym, więc modliłem się do Boga zastępów, mówiąc z psalmistą »Ku Tobie podnosiłem oczy moje... bo jest napełniona dusza nasza pośmiwiskiem pysznych«”. Polityka niemiecka w tamtym czasie była bardzo dotkliwa dla ludzi myślących i mówiących po polsku. Trudno więc się dziwić ogromowi radości, jaka zapanowała w chwili, gdy niemieckie mundury zostały zastąpione przez polskie. Jej chyba największym wykwitem stał się kopic Wyzwolenia, usypany na pamiątkę tamtych wydarzeń, którego zresztą inicjatorem był wspomniany Wawrzyniec Hajda.

„Bogu na chwałę i tym pieronem na złość”

Przestrzeń wolności otaczała piekarską bazylikę także później. Dla współczesnych okres powojenny jest chyba najbardziej znanym rozdziałem w dziejach sanktuarium, które wraz z majową pielgrzymką mężczyzn i młodzieńców

stawiało czoła totalitarnym rządowi. W trzy lata po zakończeniu wojny na Kongresie Zjednoceniowym PPR i PPS wojewoda śląski Aleksander Zawadzki zapowiada konfrontację z Kościołem. Księżom zarzuca działalność reakcyjną, rozpolitykowanie, wiązanie się z podziemiem, deprawację młodzieży. Prof. Wojciech Świątkiewicz, socjolog religii, charakteryzuje tamten okres jako walkę o symbole i na symbole, która stała się wówczas efektywnym spektaklem teatru życia codziennego. „W ogromnej hali widowiskowej, popularnie zwanej Spodkiem – pisze profesor – partia (PZPR) gromadziła tysiące ludzi głośno zapewniających władze, siebie i cały naród o swojej lojalności wobec socjalizmu i przewodniej

roli partii komunistycznej w życiu kraju. W stosunkowo niedalekiej odległości, w Piekarach Śląskich, Kościół katowicki gromadził na majowej pielgrzymce setki tysięcy mężczyzn, również głośno wypowiadających swoje niezadowolone z polityki władz, zwłaszcza w dziedzinie socjalnej i swobód religijnych. W jednym miejscu spontanicznie oklaskiwano czterobrygadowy system pracy w górnictwie, a w drugim deklarowano, że niedziela jest Boża i nasza”.

Sanktuarium Matki Bożej w Piekarach Śląskich stało się zatem miejscem konfrontacji z laicką władzą. W perspektywie ówczesnego społeczeństwa przyczyniło się do polaryzacji postaw.

W jednym ze swoich dokumentów abp Damian Zimoń tak



HENRYK PRZONDZIO

się z przyszłością

charakteryzuje tamten okres: „Szczególną formą aktywności Kościoła na polu społecznym, a zarazem skuteczną formą edukacji, były coroczne pielgrzymki przedstawicieli świata pracy do Piekar. W latach totalitarnego zniewolenia z piekarskiego wzgórze... wielokrotnie rozbrzmiewał głos w obronie godności ludzi pracy, głos przypominający o konieczności budowania życia społecznego, politycznego i gospodarczego na fundamencie moralności chrześcijańskiej”.

Rodzina Boża i nasza

Dzisiaj Piekary Śląskie otacza diametralnie różny kontekst polityczny i kulturowy, a mimo to dynamizm duszpasterski nie tylko

nie wyhamował, ale nawet nabiera rozpędu. Ambona przestała już pełnić funkcje zarezerwowane obecnie choćby dla środków masowego przekazu, a mimo to ludzie nadal gromadzą się podczas pielgrzymek w wielkich rzeszach, by kolejny raz być świadkiem wspomnianej batalii o godność. Obok wielkiej modlitwy w Piekarach Śląskich pojawiał się zawsze ważny temat, będący wypadkową spraw dziejących się aktualnie w społeczeństwie. Abp Damian Zimoń wskazuje na rodzinę. – Pamiętajmy, że rodzina jest Bożym wynalazkiem i nie ma tu miejsca na żadną manipulację – mówi. – Kto tego nie rozumie, przegra. Wołaliśmy kiedyś w Piekarach Śląskich: „Niedziela Boża i nasza!”

a teraz wołamy: „Rodzina jest Boża i nasza!”. Obroniliśmy niedzielę, więc mam nadzieję, że uda nam się obronić rodzinę.

Tegoroczna pielgrzymka będzie ukoronowaniem III Metropolitalnego Święta Rodziny. – Trzeba ukazać radosną twarz rodziny – twierdzą organizatorzy. W XX stuleciu dwa systemy totalitarne walczyły z rodziną i skutki tej walki są dzisiaj widoczne.

Zespół programowy tegorocznego święta, w którego skład weszli przedstawiciele wielu organizacji i instytucji, zaproponował program działań, mający zwrócić uwagę mieszkańców Śląska na ciągle zbyt mało dostrzegane wartości życia rodzinnego. Chodzi także o przypomnienie

i spopularyzowanie Karty Praw Rodziny, przedłożonej przez Stolicę Apostolską wszystkim ludziom, instytucjom i władzom zainteresowanym misją rodziny we współczesnym świecie.

Znamienne, że w okresie wolności, kiedy totalitaryzm stracił rację bytu, w Piekarach Śląskich nie zabrakło wielkich tematów, które przekładają się na potrzeby duszpasterstwa. Oby, jak dawniej, głos z piekarskiego wzgórze dotarł także do rządzących. Bez rozwiązań systemowych niemożliwa będzie skuteczna obrona rodziny. Historia więc jakby się powtarza, a ambona piekarska znów staje się miejscem wyjątkowego dialogu: hierarchii z wiernymi oraz Kościoła z politykami.

Ks. Marek Tuczak

W TEGOROCZNYM DODATKU PIEKARSKIM

Płyta CD

„Niech zstąpi Duch Twój”

Przemówienia i homilie papieża Jana Pawła II wygłoszone podczas pierwszej pielgrzymki do Polski, w dniach od 2 do 10 czerwca 1979 r. Na płycie m.in. homilia, którą Ojciec św. wygłosił w czasie Mszy św. na placu Zwycięstwa w Warszawie, przemówienie do młodzieży akademickiej przed kościołem św. Anny oraz słowo papieża do pielgrzymów, którzy na Jasną Górę przybyli z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Płyta DVD

„Zakotwiczony w Bogu”

Film dokumentalny poświęcony błogosławionemu ks. Emilowi Szramkowi, zrealizowany przez Adama Kraśnickiego. Dzieło przedstawia Błogosławionego w wymiarze kapłana, naukowca i działacza społecznego, któremu Śląsk ma bardzo wiele do zawdzięczenia.



Warto się **zastanowić**

felieton

MACIEJ SABLİKmatematyk,
dziekan Wydziału Matematyki,
Fizyki i Chemii na Uniwersytecie Śląskim

Męska opowieść o kobietach

Maj się kończy. Jak od kilkudziesięciu lat mężczyźni i chłopcy pójda się pokłonić Pani Piekarskiej i naładować akumulatory na kolejne miesiące. Pójda też niektóre kobiety, nie dlatego, żeby miały wątpliwości co do swojej tożsamości płciowej, ale na wszelki wypadek również chcą posłuchać, o czym też panowie rozprawiają. Niewiasty pod tym względem są niezrównane, ale niech tam – przyjmijmy je do swego grona. Bo w gruncie rzeczy wszystko, co robimy, to dla nich robimy.

Już sam fakt, że gromadzimy się w sanktuarium maryjnym, dedykowanym najświętszej spośród kobiet, ma symboliczne znaczenie. Dalej, każdy z nas ma jakąś matkę – to kobieta, dla której zniesiemy wszystko – lub prawie wszystko – byle tylko nie widzieć jej zmartwionej czy zatroskanej twarzy. Potem jest oczywiście żona, bo o siostrach nie będę wspominał, choć oczywiście każdy mężczyzna traktuje swoje siostry z należytą atencją. Jeśli jest żona, to da Bóg, będą i dzieci – może zdarzyć się córka. Myślę, że nie ma mężczyzny, którego serce nie drgnęłoby na widok córeczki: one to czasami wykorzystują okrutnie i mamy nie mogą się nadziwić, czemu tata, surowy wobec chłopców, robi się taki bezradny wobec córki.

Kobiety zapełniają coraz więcej przestrzeni wokół nas, stają się coraz ważniejszym elementem naszego życia. Kobiety są naszymi koleżankami w szkole, współpracownicami, przełożonymi, kierowniczkami, dyrektorkami, prezeskami, ministrami (ciekawe, akurat w tym przypadku słowa „minister” i „ministra” brzmią tak samo). Czy w ślad za zwiększeniem udziału kobiet w życiu każdego z nas zwiększa się także nasza miłość do nich? Odpowiedź twierdząca byłaby może pożądana, ale jednak błędna. Myślę, że łatwiej jest kochać kogoś niedostępnego, nierzeczywistego, utęsknionego... Zawsze można taką postać idealizować. W dodatku jeśli ona się nie pokazuje publicznie, to trudno zweryfikować hipotezy wygłaszane na jej temat. Tak oto powstaje romantyczny błędny rycerz, który wielbi swoją damę, choćby nawet nie miała ona tych przymiotów, które jej przypisuje.

Hasło tego roku kościelnego brzmi „Bądźmy świadkami Miłości”. Ja wiem i pielgrzymi dzisiejsi wiedzą, że chodzi o inną miłość. Ale mimo wszystko pierwszą reakcją mężczyzny będzie myśl o ukochanej kobiecie w tym kontekście – to chyba nie jest grzech? Myślę, że mimo trudnych warunków (kobiety dzisiaj są wszędzie i trudno czasem z nimi wytrzymać) powinniśmy kochać je jeszcze bardziej. Niech nam dopomoże Panna Maryja, która wiedziała, jak pokierować swoim Synem, nawet gdy on jeszcze nie miał ochoty na dokonywanie cudów. ■



Skauci nadcho

Na beretach znaczek z lilią wpisana w krzyż, zielona bluza z chustą i krótkie, granatowe spodnie. W procesji z darami w czasie Mszy na piekarskim wzgórzu pójda Skauci Europy.

Na razie nie założyli w archidiecezji katowickiej żadnego zastępu. Dotarli jednak już do sąsiedniej diecezji gliwickiej. Skauci Europy to harcerska organizacja mniej liczna od ZHP i ZHR, ale za to jedyna, która należy do żarliwie katolickiej Federacji Skautingu Europejskiego.

W Polsce mamy ich niespełna 1,5 tysiąca. Ale już we Włoszech jest ich 20 tysięcy. We Francji, gdzie większość mieszkańców wyrzekła się Chrystusa, Skautów Europy jest aż... 30 tysięcy. Spośród nich pochodzi większość francuskich powołań kapłańskich. Skauci są tam zaliczani

do ruchów odnowy Kościoła. Ludzie, którzy twierdzą, że harcerze to niepoważne osobniki biegające w krótkich spodniach po lesie, nie wiedzą, o czym mówią.

Żegnaj, maminsynku

Marceli Futera, 12-letni skaut z Puław, w zeszłym roku wyprężył się na bacność, podniósł prawą rękę i wyrecytował: „Na mój honor, z łaską Bożą, przyrzekam: całym życiem służyć Bogu, Kościołowi, mojej Ojczyźnie i Europie, nieść w każdej potrzebie pomoc bliźnim i przestrzegać Prawa Harcerskiego”. Po wypowiedzeniu tych słów został pełnoprawnym Skautem Europy. – Mamy ciekawe przygody. Co sobota chodzimy na zbiórki. Jest wesoło – mówi. Kiedy dziękujemy mu za udzielenie wywiadu, odchodzi kawałek dalej i mówi do swojego kolegi w takim samym harcerskim mundurze: – I nie powiedziałem nic głupiego!

Przygoda jest „marchewką” która wciąga młodych do skautingu, uczy życia i prowadzi do Boga. Przyglądaliśmy się niedawnym Harcom Majowym skautów pod Ogrodzieńcem. Chłopcy budovali tam prawdziwą katapultę



JOZEF WOLNY

odzą

2 maja 2010 roku, Harce Majowe Skautów Europy w Żelazku pod Ogrodzieńcem

i drewniane rydwany, które już po zmroku wzięły udział w wyścigu przy blasku pochodni. Włożyli też rycerski rynsztunek, podzielili między siebie rolę Polaków i Krzyżaków, a potem stoczyli bitwę pod Grunwaldem. Śpią pod namiotami, myją się co rano przy beczkach z wodą. I nieopatrzenie z niesamodzielnymi maminsynków przeobrażają się w mężczyzn.

W tym właśnie leży siła harcerstwa, że młodych wychowują tam ich starsi o kilka lat koledzy i koleżanki. Dla nastolatków w okresie buntu rodzice często przestają być wzorem. Dziecko zaczyna naśladować rówieśników, którzy nie zawsze na wzór się nadają. – Rodzice często nie mają świadomości, że harcerstwo to dla nich realna pomoc wychowawcza. Że pomaga przeprowadzić młodych przez okres buntu, w dobry i twórczy sposób – mówi Paweł Sowa, asystent naczelnika Skautów Europy.

Sosny w roli kolumn

U Skautów Europy młodzi naśladowają też osobistą religijność swoich zastępowych i drużynowych. Razem modlą się

wieczorem i w południe, a na apelach ewangelicznych rozważają wspólnie Pismo Święte. Razem uczestniczą w polowych Mszach świętych, gdzie w roli kolumn występują strzeliste pnie sosen, a zamiast organów śpiewowi skautów akompaniują kukułki i kosy. Wędrownicy, czyli skauci powyżej 17. roku życia, jeszcze przed oficjalną pobudką odmawiają razem jutrznię. Skauci przysięgają służbę Bogu, Ojczyźnie i Europie, dlatego nad ich obozowiskami, oprócz harcerskiej flagi z krzyżem i lilią oraz flagi narodowej, dumnie powiewa też błękitna flaga z 12 gwiazdami.

Druga nazwa Skautów Europy to Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”. Ci skauci działają na podstawie struktur parafii, choć trafia się też drużyna stworzona w szkole katolickiej. Jeśli jednak w okolicy ich nie ma, a zbierze się kilka chętnych do skautingu osób w wieku 12–17 lat, warto skontaktować się z siedzibą Stowarzyszenia. Jeden z szefów pomoże im wtedy zorganizować samodzielny zastęp, który będzie mógł brać udział we wspólnych akcjach Skautów Europy.

Przemysław Kucharczak

MAŁE HISTORIE WIELKICH LUDZI

„POCHYLIĆ SIĘ NAD ŻYWYM SŁOWEM”

Zapraszamy!
Rekolekcje dla młodzieży męskiej

26-28 czerwca 2010
Dom Formacji Księży
Rogacionistów Serca Jezusowego
ul. Siostry Faustyny 13, Kraków
(12) 26 36 100
cracovia@rcj.org, wmiak@rcj.org
www.rcj.pl

ABRAKSAS

BIURO PODRÓŻY

Nasze Biuro Podróży, organizując Pielgrzymki, duży nacisk kładzie na profesjonalne przygotowanie wyjazdów od strony organizacyjnej, jak i pozowanej tradycji i zwyczajów innych narodów. Chętnie przygotowujemy wyjazdy rekolekcyjne, np. do Rzymu lub rekolekcyjne wyjazdy dla narciarzy. Biuro zapewnia doświadczonych pilotów, sprawdzone autokary, ciekawą bazę noclegową i przede wszystkim konkurencyjne ceny.

Na Państwa życzenie, Drodzy Pielgrzymi, szczegółowe programy przesyłamy pocztą, e-mailem lub faksem. Zapraszamy do wspólnych bezpiecznych podróży. Szczególnie polecamy wyjazdy tematyczne:

JAPONIA w terminie: 12-24.09.2010, cena: 3800 PLN/os + 1850 EUR,
ZIEMIA ŚWIĘTA w terminie: 23-31.01.2011, cena: 3200 PLN/os,
oraz do **FATIMY** cena: 3250 PLN/os

Biuro Podróży „Abraksas” ul. Stawowa 3/3 40-095 Katowice, www.abraksas.pl
tel./fax: 32 206 85 62, 32 206 85 02, 501-771-782, e-mail: info@abraksas.pl

Klinika Neurologii

Neuro-Care

dr n. med.
Gabriela Kłodowska-Duda

Leczymy kompleksowo:

- ch. Alzheimerera
- ch. Parkinsona
- omdlenia i utraty przytomności
- bóle i zawroty głowy
- padaczkę
- zaburzenia równowagi, upadki
- miażdżycę
- zaburzenia snu
- lęk, depresję
- osoby po udarze

NEURO-CARE
ul. Jankego 231
40-546 Katowice
tel./fax 032 205 32 88

Konsultacje i badania specjalistyczne

www.neuro-care.pl

Historię Śląska piszą za oceanem od połowy XIX wieku. W tym roku przyjechali na pielgrzymkę mężczyzn do Piekar – Ślązacy z Teksasu.

Wszystko zaczęło się w 1854 roku. Grupa rodzin z Płużnicy, położonej niedaleko Toszka i Strzelec Opolskich, sprzedała swoje majątki i pod wodzą franciszkanina Leopolda Moczygęby wyjechała do Opola. Stamtąd pociągiem przez Wrocław i Berlin mieszkańcy Płużnicy przedostali się do portu w Bremie, aby statkiem dopłynąć do Galveston nad Zatoką Meksykańską. Następnie, po pieszej wędrówce wzdłuż rzeki San Antonio, Ślązacy z Opolszczyzny dotarli do miasta o tej samej nazwie. Nieopodal założyli miejscowość Panna Maria, która jest równocześnie najstarszą polską parafią w Ameryce. Z głębokiej wiary śląskich osadników rodziły się „za wielką wodą” inne



Parafianie najstarszej polskiej wspólnoty w USA z Panny Marii w Teksasie

Z Teksasu do Piekar

nazwy miejscowości: Cestohowa czy Kosciusko.

Współcześnie w Stanach Zjednoczonych żyje prawie 200 tys. osób, mających śląskie korzenie. Fenomenem jest to, że wielu spośród nich posługuje się nadal śląską gwarą. W Teksasie pracuje kilkudziesięciu księży, głównie z diecezji opolskiej. Przebywają tam z inicjatywy bp. Alfonsa Nossola. Oprócz codziennej pracy duszpasterskiej organizują

wyjazdy do Polski, aby łączyć pokolenia i szukać z amerykańskimi Ślązakami przodków. – Od 1989 roku przyjeżdżam z wiernymi do Polski – mówi ks. Franciszek Kurzaj, proboszcz kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Pannie Marii. – Zwykle pielgrzymowaliśmy na Górę św. Anny, ale tym razem odpowiadam na zaproszenie abp. Damiana Zimonia i odwiedzamy sanktuarium Matki Bożej

Piekarskiej. Piekary wskazują na różnorodność Śląska. Spotykają się tu Ślązacy z ziemi opolskiej, gliwickiej, katowickiej, no i z Teksasu.

Ksiądz Kurzaj zorganizował już 200 wyjazdów do Polski. Przyjechało z nim w sumie tysiąc pielgrzymów polskiego pochodzenia. Są wśród nich m.in. farmerzy, właściciele pól naftowych i producenci wyrobów mięsnych.

rch

Szczęście dziecka

Rektor Śląskiego Seminarium w Katowicach przedstawi piekarskim pątnikom neoprezbiterów. **W tym roku jest ich 17.**



Tegoroczny neoprezbiter ks. Paweł Kaczmarczyk tuż po otrzymaniu święceń kapłańskich

Myslałem, że Bóg powołuje do tej służby ludzi wyjątkowych – mówi ks. Artur Kozik, tegoroczny neoprezbiter. – Poznając kleryków, zacząłem sobie uświadamiać, że tak naprawdę Pan Bóg tym niezwykłym powołaniem obdarza zwykłych ludzi.

Obecnie w WSSD kształcą się 126 kleryków. Co roku na uczelnię zgłasza się ok. 30 chłopaków. Najczęściej są to osoby, które

już wcześniej działały w różnych grupach parafialnym, na przykład w oazie. Aż 90 proc. z nich było ministrantami. – Do kapłaństwa najbardziej pociąga przykład innych księży – mówi ks. Bernard Rak, moderator dzieła powołań w archidiecezji katowickiej. – To nierzadko od nich

zależy, czy w parafii będą nowe powołania.

Młodzi ludzie coraz częściej wstępują do seminarium po skończeniu studiów. – Takie osoby są bardziej dojrzałe życiowo, mogą też mieć pozytywny wpływ na młodszych, na przykład maturzystów – twierdzi ks. Rak.

Często decyzja o pójściu syna do seminarium jest trudna do zaakceptowania przez rodziców. – Proszę ich, aby pozwolili dziecku być szczęśliwym – mówi ks. Bernard Rak. – Żeby wspierali powołanie do kapłaństwa swoją modlitwą.

abs

Dla kandydatów do kapłaństwa

W sekretariacie seminarium należy m.in. złożyć prośbę o przyjęcie i życiorys, świadectwo urodzenia i chrztu, świadectwo dojrzałości, opinię ks. proboszcza i ks. katechety oraz świadectwo zdrowia. Więcej inf.: tel. 0-519 546 155; e-mail: rwwssd@katowice.opoka.org.pl

Facet, bądź mężczyzną



Mężczyźnie mówi się „proszę pana”. Skoro ktoś jest panem, to musi panować – nad sobą. **Jeśli nie panuje, to też ma w sobie coś z pana – jak każdy pantofel.**

Ojcem zwykło nazywać się kogoś, kto ma przynajmniej jedno dziecko. Niesłusznie. Ojcem jest każdy mężczyzna. Tyle tylko, że nie każdy facet jest mężczyzną – nawet jeśli spłodził mnóstwo dzieci.

Nie bez przyczyny mówi się „bądź mężczyzną!”. Zwrot ten dotyczy zazwyczaj kogoś, kto ma kłopoty z wzięciem odpowiedzialności za to, co robi. Przykładem nieodpowiedzialnego faceta jest każdy mąż, który zdradza żonę. On, biedaczek, zakochał się, no i „musiał”. Albo się nawet nie zakochał, tylko go przypiliło, a ona stała przy drodze. To nie jest żaden mężczyzna, a tym samym żaden ojciec – to rozlaży dzieciuch, który pozwala sobą sterować zmiennym uczuciom i zachciankom zmysłów.

Ale to zaczyna się wcześniej. To wyrasta z celebrowanego powszechnie przekonania, że „każdy ma prawo do szczęścia”, przy czym szczęście rozumie się jako danie upustu instynktom. Każdy ma dziś do wszystkiego „prawo”, ale zapomina się, że prawo wiąże się ściśle z obowiązkiem.

Był jeszcze za komunizmu taki dowcip. Erwin zachwalał koledze pobyt w Związku Radzieckim. – Alojz, jak tam jest fajnie! Wlazujesz do kierego sklepu chcesz, bieresz, co chcesz, i nie płacisz, a żoden ci nic nie powie! – zachwycał się. Alojz postanowił tego spróbować. Pojechał z wycieczką do ZSRR, wszedł do sklepu, wziął, co chciał... i go zamknęli. Po odsiedzeniu wyroku pierwsze kroki skierował do Erwina. Ten, po wysłuchaniu pretensji, zapytał: – A z czym żeś ty tam pojechał?

– Z Orbisem.
– Aaa! Bo jo był z Wehrmachtem!

Wszystko ma swoją cenę. Najpierw trzeba zapłacić. Trzeba podjąć zobowiązanie – dopiero potem się ma prawo. A gdy łamie się to zobowiązanie, traci się i prawo.

W czasach rozpanoszonego seksualizmu nawet chrześcijanie zapominają, że nie są w tym

życiu „z Wehrmachtem”. Bo to nieprawda, że każdy mężczyzna ma prawo do współżycia z kobietą. Ma go tylko ten, który zobowiązał się sakramentalnym ślubem do dożgonnej odpowiedzialności za nią. Tylko taka cena jest godna drugiego człowieka i tylko taka stwarza właściwe warunki do przyjęcia i wychowania dzieci. Kto to zobowiązanie podejmuje, już stał się ojcem – nawet jeśli jeszcze Bóg nie dał mu potomstwa. Bo początkiem prawdziwego ojcostwa jest zgoda na wolę Boga, jaka by ona nie była. Na przykład zgoda na brak potomstwa przez odrzucenie pokusy sztucznego zapłodnienia albo zgoda na więcej dzieci, niż się planowało.

Tak właśnie było z „ojcem wiary” – Abrahamem. On był już ojcem, gdy posłuchał Boga i za Jego głosem wyruszył w nieznanne. Nie miał jeszcze syna, a już otrzymał obietnicę, że stanie się ojcem wielkiego narodu, licznego jak gwiazdy nad niebem i jak ziarenka pszenicy na brzegu morza.

Ale na dobre stał się ojcem, gdy zdecydował się złożyć syna Bogu w ofierze. To była próba nad próby! Co musiał czuć, gdy szedł na wzgórze Moriah i patrzył na ukochanego syna, dźwigającego drewno na ofiarny ogień?

I stało się to, co dzieje się zawsze, gdy człowiek do końca zaufa Bogu: Bóg niczego człowiekowi nie zabrał, lecz przeciwnie – wielokrotnie to, czego człowiek był gotów dla Boga się wyrzec.

I to czyni człowieka prawdziwym ojcem – zdolność złożenia ofiary. Taki człowiek stanie się płodny i niezależnie od płodności fizycznej, zrodzi potomstwo duchowe.

Jakie to różne od tego, co nakazuje dzisiejsza mentalność antykonceptyjna. Ona mówi, że człowiek koniecznie musi mieć wszystko, czego sobie życzy, byle to nie pociągało za sobą skutków. I w ten sposób rosną pokolenia coraz bardziej samolubne, przekonane, że życie jest wyłącznie po to, żeby było przyjemnie, za darmo i bez sensu, a Bóg jest po to, żeby się nie wtrącał, tylko z daleka błogosławił. W efekcie przybywa ludzi, którzy dorastają, ale nie dojrzewają. Nie mogą stać się ojcami, bo coraz bardziej dzieciennieją. Nie potrafiąc zapanować nad sobą, przestają panować nad czymkolwiek. Wpatrzeni w pornosy, nie widzą żywych ludzi, w poszukiwaniu prezerwatyw gubią prawdziwą miłość. A potem dziwią się, że to życie jakieś takie do... No właśnie – takie życie sami sobie wybrali.

Ale wszystko można uratować. Przecież jeszcze żyjemy. Zanim spoczniemy na łonie Abrahama, weźmy z niego przykład.

Franciszek Kucharczak

Mysł wyrachowana

Kryzys ojcostwa jest skutkiem rozkwitu dziadostwa.



Bochen pod pachą

Ryszard Montusiewicz będzie zachęcał mężczyzn, **by nie zwiewali z pola walki**. Opowie o tym, Kto naprawdę zapewnia przyszłość jego dzieci. Wie, o czym mówi. Kiedyś spakował się i z dnia na dzień ruszył z dziewięciorgiem dzieci w nieznane...

MARCIN JAKIMOWICZ: Gotowy na poobalanie paru mitów?
RYSZARD MONTUSIEWICZ:
- Spróbuję...

Argument pierwszy: „Ja bym się nawet zdecydował na kolejne dziecko, ale skąd wziąć na to kasę? Nie jesteśmy przygotowani finansowo”...

- To kwesta zawierzenia. Zaufania, że Bóg przewidzi, zadba, zabezpieczy. Naszym pradiadkom i dziadkom żyło się gorzej, a byli o wiele bardziej otwarci na życie... Wartości życia nie można mierzyć jedynie złotówkami. Bardzo naturalne otwarcie człowieka na przekazywanie życia wiąże się ściśle z podstawową wiarą, że jeśli mam możliwość przekazywania życia, to będę miał też możliwość jego podtrzymywania.

Nie budzi się Pan zlanym zimnym potem: Boże, kto zapewni byt moim dzieciom?

- Oczywiście, że mam te same lęki i obawy co wszyscy... Ale przecież fakt, że ktoś ma jedno dziecko, nie pozbawia go tych samych problemów. Jedno z włoskich przysłów mówi, że każde dziecko rodzi się z bochnem chleba pod pachą. Bóg mu błogosławi. Nam z każdym dzieckiem poszerzały się granice, mieszkania, samochody...

A nie zastanawiacie się, z kim się ożenią i co będą robiły?

- Jasne, że o tym myślimy. Ale to jest pokusa, która pokazuje, że w sercu jesteśmy poganami. Mam wiedzieć lepiej niż Bóg, kim ma być moje dziecko? A jaką mam gwarancję, że gdy zostanie ono prawnikiem, będzie szczęśliwe? To nie my rozdajemy karty. Życie daje nam każdego dnia pewien potencjał zmagania się z przeciwnościami. Adam usłyszał w raju: „W pocie czoła pracować będziesz”. To sprzeciwia się lansowanemu dziś hasło: „Żyj tylko dla siebie”.

Ale mówi Pan do facetów, którzy lubią sobie przy piwku spokojnie zobaczyć Ligę Mistrzów. Rzec

chyba nie do pomyslenia przy rozbrzykanej dziewiątce?

- Ale ci mężczyźni - myślę - w efekcie budzą się smutni. Nie uda się oszukać samego siebie, że oglądanie Ligi Mistrzów jest sensem życia... Fakt posiadania dzieci zaprawia do prawdziwej walki - w pozytywnym sensie. Wielu ludzi, którzy myśleli: „Stać nas jedynie na jedno dziecko, bo nie mamy środków na mieszkanie, kredyty i tak dalej”, gdy ma już siwe włosy, zauważa, że czegoś (a raczej kogoś) im brakuje, że życie nie ma smaku. Wiem jedno: Pan Bóg nie oszukuje. Gdy zapowiada: „Opuszczysz ojca i matkę, zwiążesz się z żoną, będziesz miał z nią dzieci”, wie, co mówi. Sam o nie zadba, bo to ostatecznie Jego dzieci.

Czy to prawda, że facet doświadcza tego, że jest ojcem, dopiero gdy rodzi mu się trzecie dziecko?

- Nie wiem. Ja doświadczałem tego od samego początku. Nie jestem ojcem dziewięciorga dzieci, ale ojcem dziewięciu „jedynaków”.

Każde ojcostwo było inne; w innym wymiarze mojego życia, zaangażowania, dojrzałości. Przy pierwszym dziecku popełniałem błędy, które później, paradoksalnie, pomagały mi wychowywać kolejne dzieci.

Jaki błąd jest najczęstszy?

- Rozpieszczanie, czyli infantylnizowanie ojcostwa. Oszukiwanie dziecka, że zawsze będzie miło, słodko i przyjemnie, że żyje w jakiejś otulinie bezpieczeństwa. Nie powiem mu, że ciocia jest chora na raka, bo a nuż źle to przyjmie? Ale gdy kiedyś spadnie na nie jakieś egzystencjalne doświadczenie, to ono kompletnie się zagubi, pozostanie z bezradnym, pełnym pretensji pytaniem: A dlaczego mi tego nie mówiliście?! Dla mnie fundamentalnym doświadczeniem było to, że nasze trzecie dziecko urodziło się upośledzone. I pytanie: czy to jest klęska ojcostwa? Nie! Raczej wezwanie do walki, do tego, by się zmierzyć z rzeczywistością, której się nie spodziewałem i która mnie przekracza. Uczniowie Jezusa, widząc niewidomego, pytali: „Kto zgrzeszył, że mu się to przy-

Wspaniała dziewiątka Montusiewiczów



trafiło?”. Identyczne pytanie słyszeliśmy w Polsce, we Włoszech, na Białorusi czy w Izraelu. Odpowiedź Jezusa jest rewelacyjna: urodził się taki po to, by na nim objawiła się moc Boża. Mogę o tym zaświadczyć. Mówiłem to wielu ojcom, którzy mają pokusę, by swe upośledzone dzieci pozamykać na szóstym piętrze w bloku, by nie daj Boże, „nie było wstydu przed ludźmi”.



HENRYK KONDIKO

Argument współczesnych facetów: Dziecko? Jezus Maria, ale ja do tego nie dorosłem!

– Przepraszam bardzo, a co to znaczy „nie dorosłem”? Dorasta się krok po kroku. Dorasta się w drodze. Mamy bardzo statyczną wizję życia. Myślimy, że dorośniemy, gdy zdamy jakiś egzamin i dostaniemy świadectwo. Nie! Dorastamy z dnia na dzień. W drodze.

„Życie jest walką” – powtarza Pan. Abp Nycz mówił przed laty w Piekarach, że wojownicy z plemienia Czejenów nosili na sobie skórzane pasy, by w czasie napaści przybić je nożem do ziemi po to, by się nie cofnąć i aż do śmierci bronić rodzin...

– Przemawia do mnie obraz z Księgi Rodzaju. Gdy Jakub przeprawiał się przez Jabbok, brał po kolei całą swą rodzinę

na ręce i przechodził z nią przez rwącą rzekę. Każde dziecko przeprowadzane było na plecach ojca na drugą stronę rzeki, na której była już ziemia nieprzyjaciela. Ale – jest ojciec, symbol bezpieczeństwa! Jest taka piękna ikona Józefa, który dźwiga na ramieniu Jezusa. Do Betlejem? Do Egiptu? Nie wiemy... Po prostu przenosi Jezusa w życie. Daje Mu swe silne ramię i poczucie bezpieczeństwa.

Nasze dzieci dojrzewają w kulturze, która chrześcijaństwo kwituje w najlepszym wypadku wzruszeniem ramion. Nie boicie się z żoną, że Wasze dzieci przestaną tęsknić za Bogiem i ostatecznie odpadną od wiary?

– Może się tak stać, kryzysy dopadają i rodziców, i dzieci, mnie także... Nie jestem właścicielem moich dzieci. Ale daję im dziś pewną tarczę, oręż. Myślę o przekazywaniu wiary w rodzinie. Nie o religijności, ale o przekazywaniu żywej wiary. O wspólnym czytaniu Biblii, rozmowach, uczeniu się patrzenia na wydarzenia życia przez pryzmat Słowa. Widzę, że moje dzieci są zanurzone w świecie; studiują, uczą się, przeżywają wśród kolegów, ale jednocześnie ich wiara zachowuje wciąż swój smak. Sól nie wietrzeje. ■

Ruszyli w ciemno

Dlaczego ojciec dziewięciorga dzieci spakował się i z dnia na dzień wyjechał przed laty do Izraela? – Jan Paweł II skierował do rodzin apel o wyjście do innych ze słowem o Jezusie Chrystusie – opowiada Ryszard Montusiewicz, redaktor naczelny Radia Lublin. – Odpowiedzią Drogi Neokatechumenalnej była gotowość wyjazdu na misje całych rodzin: wielodzietnych, z małymi brzdącami. Z żoną Lucyną usłyszeliśmy wyraźnie, że jest to zaproszenie skierowane do nas. W Rzymie spotkało się kilkadziesiąt takich rodzin. Można było wylosować Hradec Kralowé albo Berlin, Moskwę albo Wołgograd... Wylosowaliśmy Jaffę. Wróciliśmy właśnie z trzyletniej misji we wschodniej Białorusi. Stanęliśmy przed Janem Pawłem II w Watykanie. A on przystanął, podniósł oczy i powiedział: „Wy jesteście z Lublina!”. Nas zamurowało, po plecach przeszedł dreszcz. I wtedy nasz pięcioletni Mateusz, dziecko specjalnej troski, odzyskał na chwilę mowę i zawołał: Tak, Papieżu, my cię kochamy! W Izraelu mieszkali przez jedenaście lat. Po powrocie do kraju zamieszkali w Lublinie. W Piekarach Ryszard Montusiewicz opowie o ojcostwie. Jedno jest pewne: to nie będzie suchy, teoretyczny wykład.



Izba Rzemieślnicza oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości
w Katowicach w partnerstwie z Cechem Rzemiosł Różnych
i Przedsiębiorczości w Gliwicach



realizuje projekt pn. „Nowa twarz rzemiosła” nr WND-POKL.08.01.01-24-383/08 w ramach poddziałania 8.1.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Projekt skierowany jest do dorosłych osób pracujących z terenu województwa śląskiego, które z własnej inicjatywy są zainteresowane podwyższaniem lub uzupełnianiem swoich kwalifikacji zawodowych.

W ramach projektu realizowane będą szkolenia z zakresu:

- Montaż rusztowań
- Użytkowanie i usuwanie wyrobów zawierających azbest
- Spawanie w branży motoryzacyjnej (blachy)

Biurowo Projektu:

Izba Rzemieślnicza oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach
Plac Wolności 12, 40-078 Katowice
tel. (032) 259 62 61
fax (032) 258 87 38
e-mail: szkolenia@ir.katowice.pl

Partner:

Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości
ul. Raciborska 2, 44-100 Gliwice
tel. (032) 232 46 99
e-mail: fundusze2-cech@wp.pl

www.nowatwarzrzemiosla.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

MISJONARZE OBLACI MARYI NIEPOKALANEJ

Zapraszamy na rekolekcje powołaniowe dla katolickiej młodzieży męskiej zainteresowanej życiem zakonnym, pracą misyjną, powołaniem kapłańskim. Jeśli zastanawiasz się jaką drogę iść przez życie, przyjeźdź, by zobaczyć, doświadczyć i poznać.

Może Chrystus zzywa Cię na drogę, którą kroczyliśmy?

Nasze spotkania odbywać się będą w domach oblactych, tam też będziemy zakwaterowani. Na rekolekcje zapraszamy chłopców od II klasy gimnazjum wzwyż. Po wcześniejszym zgłoszeniu można zabrać ze sobą kolegę(ów).

OBRA (s. Mokotów) – 26 czerwca – 02 lipca 2010 r.
Wyższe Seminarium Duchowne

ŁĘAWA – 08–09 lipca 2010 r.
Placówka duszpasterska

KODEN (s. Teresopol) – 12–18 lipca 2010 r.
Sanktuarium maryjne

ŚWIĘTY KRZYŻ (s. Łódź) – 26 lipca – 1 sierpnia 2010 r.
Sanktuarium „dom nowicjatu”

ŁĘBA – 22–28 sierpnia 2010 r.
Placówka duszpasterska

Koszty pobytu na rekolekcjach pokrywa nasza rodzina zakonna!

Jak zostać kapłanem oblactem, braćem oblactem lub uczyć się w Niższym Seminarium Duchownym? Misjonarzy Oblactek – 13-letnie ścieżki!

Szczegóły na stronie: www.powolaniaoblaci.pl

SEKRETARIAT POWOŁAŃ powolaniaoblaci.pl
ul. Ostatnia 14 60-102 Poznań www.powolaniaoblaci.pl
tel. 061 830 65 17 lub 0601 788 422 gg - 22 97 44





Echo słyhać nad Bałtykiem

– Tu bije serce Śląska – mówi arcybiskup Damian Zimoń w nowym dokumentalnym filmie o pielgrzymkach do Piekar.

Film „Serce Śląska” Pawła Woldana ma charakter niejako rocznicowy, bo w ubiegłym roku Piekary obchodziły 350. rocznicę trwania kultu Matki Boskiej. Co roku pielgrzymują tam tysiące pątników, szczególnie podczas pielgrzymek męskich w maju i kobiecych w sierpniu. Aż dziw bierze, że dopiero teraz doczekaliśmy się filmu dokumentalnego o miejscu, które odgrywa taką rolę w życiu Śląska i jego mieszkańców.

Była „Salve Regina”

Jedyny wcześniejszy obraz poświęcony pielgrzymkom powstał 75 lat temu. Był to zrobiony z ogromnym rozmachem film dokumentalny „Salve Regina”, nakręcony, co wówczas było czymś wyjątkowym, z użyciem kilku kamer. Tę reportażową relację z pielgrzymki do Piekar Śląskich w 1935 r. zrealizował Ireneusz Plater-Zyberk. Kilka lat temu redakcja „Gościa Niedzielnego” wydała ten wspaniały obraz, będący nie tylko dziełem religijnym, ale i zapisem obyczajowości Górnego Śląska, na płytach DVD. To znakomity

materiał dla każdego badacza życia religijnego i społecznego tego regionu.

350 lat kultu

Reżyser „Serca Śląska” realizując film o historii maryjnego kultu w Piekarach, stanął przed bardzo trudnym zadaniem, bo, jak widać na ekranie, filmowych materiałów archiwalnych dotyczących pielgrzymek z czasów przed II wojną światową i lat PRL-u zachowało się niewiele. W filmie wykorzystano również dostępne zdjęcia, obrazujące historię piekarskich peregrynacji, a przede wszystkim osobiste relacje i wspomnienia duchownych, którzy opowiadają o swoim przeżywaniu pielgrzymek i ich historii.

Film z konieczności w wielkim skrócie opowiada o tym, jak kształtowała się w Piekarach maryjna duchowość. – Piekary to 350 lat kultu, ale on istniał już przecież wcześniej – mówi w filmie arcybiskup Zimoń. – Matka Boska jest patronką trudnej pracy. Człowiek staje się narzędziem, a Maryja go nobilituje.

Ambona wolnego słowa

Dzieje piekarskiego sanktuarium sięgają XII wieku. Przed kopią cudownego obrazu Pani Piekarskiej modlili się Jan III Sobieski wyruszający pod Wiedeń, królowie z dynastii Sasów i zwykli pielgrzymi. W 1925 r. z inicjatywy biskupa Augusta Hlonda, późniejszego prymasa Polski, doszło

do koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. Uroczystość zgromadziła ćwierć miliona wiernych.

Film akcentuje szczególnie, prócz religijnego, społeczny charakter płynącego z Piekar przesłania. Miało to szczególne znaczenie w czasach PRL-u. – Tam się mówiło to, co należało powiedzieć – mówi arcybiskup Damian Zimoń. – To jest ambona wolnego słowa.

Zachowały się na szczęście utrwalone na taśmach magnetofonowych i częściowo filmowej fragmenty wygłaszanych w sanktuariach homilii. – Szanujcie nasze prawa religijne i publiczne do wolności – mówił kardynał Wyszyński w swojej homilii w słowach skierowanych do rządzących. Biskup Herbert Bednorz w kazaniu z 1977 r., nawiązując do wprowadzonej w kopalniach pracy w systemie czterobrygadowym, formułował postulaty, które nie mogły się podobać władzy. – Robotnicy nasi mieli niedziela wolną od pracy... Tego żądamy. By dzieci nasze miały w niedzielę Mszę św. na koloniach, w niedzielę i święta. Praca ma służyć wszystkim. Nie ma obywateli pierwszej i drugiej klasy – mówił kardynał Karol Wojtyła w swojej homilii w 1978 roku.

Piekarskie przesłanie od lat wychodzi daleko poza granice Śląska, o czym przypomina w swojej piekarskiej homilii, której fragmenty znalazły się w filmie, ordynariusz diecezji

koszalińsko-kołobrzeskiej biskup Edward Dajczak: – Powtarzaliście „Szczęść Boże”, a echo było nawet nad Bałtykiem.

Autobus nie kursuje

Władze starały się jak mogły utrudnić pielgrzymowanie do sanktuarium w Piekarach Śląskich. Wprowadzały mnóstwo zakazów – wspomina abp Zimoń. – Sprawdzano, kto brał udział w pielgrzymce, spisywano numery samochodów, trzeba było tłumaczyć w pracy. Partia organizowała konkurencyjne uroczystości, mecze, wyłączało prąd, nie kursowały autobusy, swój udział miała także propaganda medialna.

Jak refren przewijają się w filmie pamiętne sceny ze spotkania z Janem Pawłem II na Muchowcu 20 czerwca 1983 roku, kiedy to, jak powiedział papież, „trzeba było Piekary przenieść na lotnisko”.

Film Pawła Woldana, pokazując historię i znaczenie sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, pozostawia jednak pewien niedosyt. Wydaje się, że można było szerzej przedstawić relacje uczestników pielgrzymek do sanktuarium w Piekarach w trudnych dla Kościoła i wiernych, nie tylko zresztą na Śląsku, czasach. Z pewnością jest to temat na kolejny film.

Edward Kabiesz

Serce Śląska, reż. Paweł Woldan, scen. Tadeusz Szyma i Paweł Woldan, muz. Andrzej Krauze, 18.05.2010 r.

Historia pisana dźwiękiem

„Wygnanie” jest opowieścią o dramatycznych losach diecezji katowickiej w czasach stalinowskich.

Opisuje próbę zniewolenia Kościoła lokalnego przez komunistyczne władze i heroicznego oporu ze strony biskupów, księży oraz wielu wiernych. Kulminacją tej konfrontacji był okres od listopada 1952 r. do listopada 1956 r., kiedy usunięto biskupów z Katowic i zastąpiono ich przez duchownych lojalnych wobec komunistycznej władzy. Do pracy nad książką przystąpiłem w 1986 r., z inspiracji redaktora naczelnego „Gościa” ks. prałata Stanisława Tkocza i przy jego pomocy. Korzystałem wówczas przede wszystkim z archiwów kościelnych, które

otworzył przede mną biskup katowicki Damian Zimoń. Udało mi się także porozmawiać z wieloma świadkami tamtych wydarzeń, m.in. biskupami Herbertem Bednorzem, Stanisławem Szymeckim, Józefem Kurpasem, a także ks. Romualdem Rakiem. W 1988 r. maszynopis książki złożyłem w Wydawnictwie św. Jacka. Jednak wydawca postulował tak wiele ograniczeń, że zdecydowałem się na jej wydanie poza cenzurą, w oficynie „Głosu Śląsko-Dąbrowskiego”. W latach 90. pojawiła się możliwość dotarcia do nowych dokumentów, przede

wszystkim bezpieki. Kolejne wydania książki stawały się bardziej kompletne i bogatsze pod względem faktograficznym. Na początku tego roku książka w adaptacji Piotra Czakańskiego została znakomicie odczytana w Radiu eM przez Andrzeja Warcabę. Na podstawie tej wersji powstał audiobook, który właśnie wchodzi do sprzedaży.

Andrzej Grajewski

Audiobook „Wygnanie” do nabycia na pielgrzymce mężczyzn na stoiskach Księgarni św. Jacka

Biskup katowicki Stanisław Adamski (siedzi) i biskup pomocniczy Juliusz Bieniek



REPRODUKCAJA HENRYK PRZONCZONIA

■ R E K L A M A ■

**Stuchowisko
Radia eM 107,6 FM
do nabycia
w Księgarniach św. Jacka**

7 PŁYT CD + 1 PŁYTA MP3

KSIEGARNIA
św. JACKA

GOŚĆ
NIEDZIELNY

DRUKARNIA
ARCHIDIECEZJALNA

MECENAT PROJEKTU :

„AB Consulting”
PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWE Sp. z o.o.

Misjonarze Klaretyni

Warszawa Wrocław Łódź Kudowa Zdr. Miedary Krzydlina Paczyna

Wyprawa
Misja Życie

www.mlodzi.klaretyni.pl

tel. 504 939 050



Liturgiczny śpiew

Cześć Maryi

Cześć Maryi, cześć i chwała,*
Pannie świętej cześć!
Śpiewaj, śpiewaj, ziemię całą!*
Hołd jej spiesz się nieść.

Jej to ręce piastowały * Tego, co ten świat
Stworzył wielki i wspaniały,*
Syn jej a nasz brat.

On jak Matkę Ją miłował,* Posłuszny Jej był,
Każde słowo Jej szanował,*
Chociaż Bogiem był.

Gwiazdo zaranna

Gwiazdo zaranna, śliczna Jutrzenko,
Niepokalana Maryjo Panienko!
Bez pierworodnej zmaży poczęta,
Módl się za nami, Królowo święta!

Ty, co jak słońce w niebie jaśniejesz
I nam w ciemnościach swym światłem siejesz,
Rozpędź te burze, groźne nawały,
By serca nasze w cnocie wytrwały.

Gwiazdo zaranna, śliczna Jutrzenko,
Niepokalano Maryjo Panienko,
Wspomóż nas biednych, o Wniebowzięta.
Módl się za nami, Królowo święta.

Dzisiaj pozdrawiamy, Maryjo, Ciebie,

Dzisiaj pozdrawiamy, Maryjo, Ciebie,
Jak Cię pozdrawiają anieli w niebie,
Zdrowaś, zdrowaś, Panno Maryjo.

Boś Ty jest Matuchną Syna Bożego,
Tyś jest Cesarzową świata całego,
Tyś jest godną, Maryjo, tego.

Tobie się kłaniają chóry anielskie,
Ciebie pozdrawiają Duchy niebieskie,
Ciebie prosi i plemię ludzkie.

Ecce Sacerdos magnus (antyfona gregoriańska)

Ecce sacerdos magnus, qui in diebus suis
placuit Deo.
Non est inventus similis illi, qui conservaret
legem Excelsi.
(tłum.)
*Oto wielki kapłan, który za dni swoich podobał się Bogu.
Nie znalazł się Jemu podobny, który by tak zachował prawo Najwyższego.*



Bogurodzica

Bogurodzica, Dziewica,* Bogiem sławiona
Maryja.
U Twego Syna, Gospodzina,* Matko zwolena,
Maryja,
Ziści nam, spuści nam,* Kyrie eleison.

Twego dzieła Chrzciela, Bożycze,* Usłysz
głosy, napełń myśli człowieka.
Słysz modlitwę, jaż nosimy,* A dać raczy, Jegoż
prosimy:
A na świecie zbożny pobyt,* Po żywocie rajski
przebyt.
Kyrie eleison.

O Maryjo, witam Cię

O Maryjo, witam Cię,* o Maryjo, błagam Cię,
O Maryjo, pobłogosław wszystkie dzieci swe.

Maryjo, Tyś naszą nadzieją

Maryjo, Tyś naszą nadzieją,
Maryjo, Ty radość nam dasz.

Spraw, Mario, niech serca się śmieją.
Maryjo, daj na szare dni pogodną twarz.

Weź w swą opiekę

Weź w swą opiekę nasz Kościół święty,
Panno Najświętsza, Niepokalana.
Niechaj miłością każdy przejęty
Czci w nim Jezusa, naszego Pana.
Niech Serce Twoje Ojca świętego
Od nieprzyjaciół zasadzek chroni,
Niech się do Pana modli za niego,
Od złej przygody niechaj go broni.

Przez chrztu świętego

Przez chrztu świętego wielki dar,
O Chryste, z Twojej hojności,
Twym dzieciom wiary dałeś skarb,
Nadziei i miłości.

Najświętszej Trójcy wieczną cześć
Pragniemy z serc gorących nieść.
Strzec wiary ślubujemy,

nik pielgrzym



ROMAN KOSZOWSKI

Ciebie dziecięcym...

Nierozdzielna Trójco Święta

Nierozdzielna Trójco Święta, *
W majestacie niepojęta,
Ojcze, Synu, Duchu Święty, *
Jeden Boże niepojęty.

Przepaść bezdennej jasności, *
Wieczna, skryta tajemności,
Światłem wiary daj się poznać, *
Daj sercem całym miłować.

Święty, mocny, nieśmiertelny, *
W jedności swej nierozdzielny, *
Wszchemocny, mądry i dobry, *
W łaskach niezliczony, szczodry.

O Matko miłościwa (śpiewa chór)

Bądźże pozdrowiona

Bądźże pozdrowiona, Hostio żywa!
W której Jezus Chrystus Bóstwo ukrywa,

Witaj, Jezu, Synu Maryi,
Tyś jest Bóg prawdziwy w świętej Hostii.
Bądźże pozdrowione, Drzewo żywota,
Niech kwitnie niewinność, anielska cnota.

Bądźże pozdrowiony, Baranku Boży,
Zbaw nas, gdy miecz Pański na złych się sroży.

Bądźże pozdrowiony, anielski Chlebie,
W tym tu Sakramencie wielbimy Ciebie.

Chleb niebiański dał nam Pan na życie wieczne (zwrotki: chór)

Chleb niebiański dał nam Pan na życie wieczne.

Przyjdźcie do mnie wszyscy

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy”,
głos z przybytku woła,
„We Mnie źródło szczęścia, Ja orzeźwię was;
I ocierać będę pot płynący z czoła,
I ziemskiego znoju osłodzę wam czas”.

O, pójdźmy wszyscy z pokłonem
Ofiarę serc naszych nieść,
Przed Jego padając tronem
Miłosną złóżmy Mu cześć.

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy,
o biedni grzesznicy,

Ja dla was tu jestem, by łańcuchy te,
Które ciążyą na was, grzechu niewolnicy,
Skruszyło na zawsze miłosierdzie me!”.
„Przyjdźcie do Mnie wszystkie
zbląkane owieczki,
Jam jest Pasterz dobry! Tu w objęciu mym,
W sercu moim jest dla was miejsce ucieczki;
Bezpiecznie i słodko odpocznijcie w nim.”

Pan wieczernik przygotował

(zwrotki: chór)

Pan wieczernik przygotował,
swoją zaprasza lud.
Dla nas wszystkich dom otworzył
i zastawił stół.

Jezusa ukrytego

Jezusa ukrytego mam w Sakramencie czcić,
Wszystko oddać dla Niego, Jego miłością żyć.
On się nam daje cały, z nami zamieszkał tu,
Dla Jego Boskiej chwały życie poświęćmy Mu.
Wiarą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój,
Bo tu już nie ma chleba, to Bóg, to Jezus mój.

Tu Mu ciągle hosanna śpiewa anielski chór,
A ta cześć nieustanna to dla nas biednych wzór.
Dzielić z nami wygnanie Jego rozkosze są,
Niechże z Nim przebywanie będzie radością mą.
On wie, co udręczenie, On zna, co smutku łąz,
Powiem Mu swe cierpienie, bo serce z bólu drży.

Ciebie, Boże, wielbimy

Ciebie, Boże, wielbimy,
Ciebie, Stwórcę wszechmocnego,
Ze wszystkich sił wielbimy;
Dawco wszystkiego dobrego,
W dobroci nieskończony,
Bądź na wieki chwalony!

Tobie Anieli w niebie
Nuca: Święty, Święty, Święty!
I bez ustanku Ciebie
Wielbią, Boże niepojęty,
Chwała Twa, wieczny Panie,
Na wieki nie ustanie!

Boże, coś Polskę

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją osłaniał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały,
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!

W niej żyć, umierać chcemy.

Z wyznawców Twoich wiernych rzesz
Swoją Kościół tworzysz w świecie.
W Ojczyźnie naszej władasz też
Przez długie tysiąclecie.

Najświętszej Trójcy wieczną cześć...

Matko Piekarska

Matko Piekarska, Opiekunko sławna,
Orędowniczko wszelkich łask,
co nam cudami słyniesz z dawien dawna,
przyodziewając kraj nasz w blask,
Ciebie dziecięcym sercem błagamy:
weź pod opiekę zbożny nasz lud,
lepszej od Ciebie matki nie mamy,
co by w błękity wiodła nas cnót.

Któraś chrześcijaństwo całe ocaliła,
jako wojsk jego czujna straż,
kiedyś pod Wiedniem Turków rozgromiła,
biorąc pod płaszcz Twój hufiec nasz.

Okno na rodzinę

O tym, że ksiądz też jest ojcem, z **ks. prałatem Janem Klemensem**, emerytowanym proboszczem z Nikiszowca, rozmawia Anna Burda-Szostek.



ANNA BURDA-SZOSTEK

Na czym polega duchowe ojcostwo?

– Każde ojcostwo ma swoje źródło i wzór w Bogu. Ojciec Syna swojego jedynego dał nam z miłości, a kapłan jest narzędziem Syna Bożego. Do duchowego ojcostwa ksiądz musi stale dorastać przez pracę nad sobą i kontakty z Sze-fem – Bogiem. Ze słowem i godnością ojca kojarzy się rodzicielstwo, przekazanie życia, a kapłan przekazuje życie Boże przez słowo i sakramenty. Zadaniem ojca

jest prowadzić, wychowywać, bronić, świecić dobrym przykładem. Tak jest zarówno w rodzinie, jak i w posłudze kapłana.

Jak w praktyce wygląda ojcostwo kapłana?

– Najbardziej autentycznie przeżywane jest ono w wymiarze parafialnym. Do rodziny parafialnej przychodzi proboszcz jak ojciec. Kiedy umiera, cała wspólnota żegna ojca parafii, kogoś rzeczywiście zaczyna brakować. Ojcostwo kapłańskie przeżywamy podczas wielkich uroczystości, ale i zwykłych rozmów, gdy ktoś prosi o radę. Razem z parafianami przeżywamy radości, smutki, cierpienia. Mieszkańcy parafii uważają za swój dom rodzinny. Przekonałem się o tym, kiedy już jako emeryt udzielałem Komunii św. w kościele św. Anny w Nikiszowcu, gdzie byłem proboszczem przez 29 lat. Na moje słowa: „Ciało Chrystusa” kobieta przyjmując Komunię odpowiedziała: „Witamy w domu”. Czasem na probostwie nie zamykały się drzwi, bo potrzebujący przychodzili do mnie po pomoc, jak do ojca. Ojcem duchowym diecezji jest biskup. W jednej z parafii witający go mężczyzna zaczął przemowę: „Przewielebny

Księżę Biskupie, ojciec nasz, któryś jest w niebie...”. Przerwał, spojrzął na parafian i powiedział: „Ludzie, jo w pacierz wlož”. A biskup, jak ojciec, podał mu rękę, poklepał po ramieniu, podziękował i procesja ruszyła do kościoła. Piękny jest też zwyczaj nazywania papieża Ojcem Świętym.

Co ksiądz może wiedzieć o ojcostwie? Przecież nie ma swojej rodziny – padają często zarzuty.

– To tak jakby powiedzieć, że lekarz może leczyć daną chorobę tylko wtedy, kiedy sam na nią zachorował. Musiałby przejść je wszystkie. Ksiądz sprawami rodzinnymi zajmuje się nieustannie. Katechizując, wychowuje dzieci, przygotowuje do I Komunii, do małżeństwa. Każdy z nas wyrastał w rodzinie i ma jej obraz przekazany przez matkę i ojca. Poza tym takim oknem na rodzinę jest konfesjonał. Nie ma drugiego takiego doświadczenia życiowego. ■

śmiejowisko

– Tato, pobiliem rekord szkoły w skoku w dal!
– Ty łobuzie, kiedy wreszcie skończysz z tym biciem!



– Podobno pański syn uciekł przed wojskiem.
– Przecież to nie Napoleon, żeby wojsko przed nim uciekało!



Agatka pokazuje tacie swoje półroczne oceny i po chwili cichym głosem dodaje:
– Tatusiu, pamiętaj, najważniejsze, że wszyscy jesteśmy zdrowi.



– Dlaczego kupiłeś jamnika? – pyta mężczyzna mieszkającego po sąsiedzku ojca piątki dzieci.
– Żeby wszystkie dzieci mogły go głaskać jednocześnie!



– Jak ci idzie w szkole? – pyta ojciec.

– Dobrze, ale nie wyobrażasz sobie, jak nauczyciel tobie zazdrości.

– Dlaczego?
– Już kilka razy chwycił mnie za ucho i powiedział: „Ach, gdybym ja był twoim ojcem...”



– Jasiu, powiedz, czemu płaczesz?
– pyta babcia.
– Bo tatuś mnie zbił!
– I tak cię boli?
– Nie, tylko chcę zrobić przyjemność tatusiowi.



– Tatusiu, dlaczego nie pozwalasz mi zrobić prawa jazdy? Przecież już mam odpowiedni wiek!
– Ty tak, ale samochód jeszcze nie.



Tato złości się na Mirka:
– Przrzekłeś mi, że zaraz po lekcjach wrócisz do domu!
– Tak, tato.
– A ja ci przrzekłem, że jeśli

wrócisz późno, dostaniesz lanie. I co teraz?

– Skoro ja nie dotrzymałem słowa, to ty też nie musisz.



Nauczyciel do ucznia:
– Jasiu, jaki kolor włosów ma twój tata?
– Tato ma tylko głowę



Przechodząc koło karuzeli synek prosi ojca:
– Tato, kup mi bilet na karuzelę!
– Synu, nie wystarczy ci, że kręci się ziemia?



Mały Jasio do ojca:
– Tato, czy boisz się lwa?
– Skądże!
– A tygrysa?
– Nie!
– No a lwa i tygrysa razem?
– Też nie!
Jaś po dłuższym zastanowieniu:
– To tylko mamy się boisz?



Ojciec z dziećmi idzie na spacer. Widzi malarza, który maluje zachód słońca i mówi:

– Taka was czeka przyszłość, jeśli nie będziecie się uczyć, a ja wam nie kupię aparatu fotograficznego.



Jaś ogląda film o Indianach.
– Tato, dlaczego oni się malują?
– Bo idą na wojnę.
Następnego dnia Jaś wybiega z łazienki i krzyczy do taty:
– Tato, tato, mama idzie na wojnę!



DODATEK SPECJALNY
NA PIELGRZYMKĘ
DO PIEKAR
przygotował zespół
„Gościa Niedzielnego”

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
ADRES DO KORESPONDENCJI:
skr. poczt. 659, 40-958 Katowice
TELEFONY:
32 251 18 07, 32 251 50 06, 32 251 15 55
FAXS 32 251 50 21